

KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać to poznawać prawdę. (Treść słów Papięzy PIUSA X. LEONA XIII)

Nr. 38.

Wychodzi we Wtorek i Piątek
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.)

Bytom-Rozbark, 14. Maja 1886.

Za ogłoszenia płaci się 20 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok XIX.

Dobry uczynek i jego nagroda.

(Ciąg dalszy).

Ledwo ówieré godziny czekali, kiedy zaszeleściał liście. Przestraszyła się ogromnie, bo spostrzegła, jak major z flintą, dubeltówką, skradał się równie w krzewy.

Cóż on ma na myśli, oż chce w tym czasie, kiedy nawet zwierzęta spoczywają?

Tak rozmyślała, kiedy z drugiej strony płotu ukazał się bramin znany. Obejrzał się na wszystkie strony, przystąpił do palmy, której korę starannie badał. Kiedy zobaczył wcięcie na drzewie, rzekł na pół cicho: „przyjdź!”

I rzeczywiście po małej chwili Rob ostróżnie i cicho jak kot skradał się przy płocie.

Skoro zobaczył bramina, pokłonił się trzy razy ku ziemi. Bramin stał jak jakiś król, i zapytał się, zbliżając się do Roba:

„Odstępcu, czy przynosisz mi wiadomość, któraby wystarczyła, aby ci przebaczyć odstępstwo?”

„Tak jest, ojcze i panie,” rzekł Rob, ostro rzucając okiem na bramina, „tak, kobieta, której szukasz jest w tym domu. Dowiedziałem się od sługi Tomka. On był przy tem, kiedy Anglię wydarli ci ją przy stósie palącym się. Nazywała się Amina, później przyjęła imię Marya, kiedy została chrześcijanką.”

Na twarzy bramina było widać djabelską radość i zadowolenie, że zemsta mu się uda, szatański był jego uśmiech.

„Bardzo dobrze, Robie,” rzekł. „Godzina zemsty nadchodzi. Ta kobieta i wszyscy, którzy ją uwolnili muszą zostać spaleni na stósie.”

„Ja go zapalę!” zawołał Rob ze śmiechem.

„Dobrze,” rzekł bramin, „a płomień spali twe grzechy w niewidzialny sposób.”

„A więc wydasz nam wszystkich w nasze ręce?” zapytał bramin.

„Wszystkich. Kiedy ma być?”

„Jutro,” rzekł bramin. „Hasłem naszym jest: Nena-Sahib. Na to otwórz bramę.”

Znowu chciał się Rob pokornie pokłonić, kiedy obok Maryi zabłysło, trzasło, Rob upadł z czaszką strzaskaną.

Bramin poskoczył o krok w tył. Po drugi raz błysnęło i trzasnęło, lecz bramin uciekł.

Marya już przy pierwszym strzale zakrzyknęła, co major usłyszał, a teraz przystąpił do niej.

„Maryo, i ty tu byłaś na zwiadach? Zkąd wiesz o tej schadzce?”

Opowiedziała mu, że Tomek ję o tem mówił. Od niego i major się dowiedział o tej sprawie.

„Tylko jednego złoczyńcę mógłem ukarać,” rzekł, „główny uciekł. Słyszałaś ich hasło?”

„Już dawniej słyszałam, jak bramin to samo słowo szepnął żołnierzowi. To jest hasło indyjskie, aby wymordować wszystkich Anglików.”

Major potrząsnął głową i poszedł, pojechał potem do miasta, a wieczorem wrócił weselszy aniżeli dawniej.

„Chcą przyjść po ciebie, Maryo, i po nas. Przyjmę ich należycie tych złodziei. Jutro w południe przybędzie tu dwadzieścia huzarów. Nie bójcie się. Pożaluj napasli, bądźcie pewni tego.”

Lecz Marya nie była pewną, lecz przysposobiła wszystko. Czolno umieszczono zaraz przy ogrodzie i wniesiono jeszcze więcej żywności, jednym uderzeniem wiosła było można dostać się na rzekę. Marya i majorowa były ubrane jak kobiety indyjskie, tylko na wierzchu miały białe okrycia, które można było zrzucić każdej chwili.

Major wyszedł na balkon ku miastu położony, w rękę trzymał szkła, lecz nikogo nie widział.

Kilka minut potem wleciał Tomek do izby, blady jak śmierć.

„Panie,” rzekł, „Marya miała słusność, w mieście rewolucya, czy słyszycie armaty?”

Major podskoczył. Rzeczywiście było słychać strzały armatnie.

„Siodłać konia!”

Za chwilę galopował major ku miastu, lecz już na połowie drogi spotkał go przyjaciel, rotmistrz szwadronu.

„Wracaj,” wołał, „wracaj! Wszystko stracone, Delhi w rewolucyi. Naszych mordują straszliwie, nie szczędzą starca, ani słabej kobiety, ani niewinnego dziecka. Nena-Sahib, to ich hasło. Widziałem okrucieństwa, jakich całe życie nie zapomnę. Cały szwadron nasz wymordowany. Ja cudem uratowałem się. Uciekajmy, może się uratujemy!”

Teraz wierzył major.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z całego świata.

Sejm pruski. Mowy przy nowych ustawach majowych nie były tak gwarantujące jak dawniej, tylko liberaliści, w których imieniu przemawiał poseł Gneist, okazali się takimi kulturnikami dziś, jakimi byli od początku, ganili rząd, że ustępuje, nie wdziało nie albo mało dobrego w ustawach nowych. Ks. dr. Stablewski występował przeciw temu, że dycezye polskie nie mają otrzymać tych samych praw jak inne. Biskup, mówił on, ma prawo i obowiązek jak ojciec, pod swem okiem wychować kapłanów. To prawo ma być dwom biskupom odebrane, nie będą mogli należycie wypełnić swego obowiązku. Jeżeli nie będzie seminarjów duchownych w Poznaniu i Pelplinie, to coraz mniej będzie duchownych, lud się będzie psuł, socjalizm szerzył, co i dla rządu nie dobrze. Chociaż przyszli księża polscy będą się uczyli we Wrocławiu lub innych niemieckich miastach, to się nie zniemczą i nie przestaną być Po-

lakami. Owszem oddaleni od ojczystych okolic tym większą uczują miłość do tego wszystkiego co polskie. Wychowanie kleryków zdala od biskupa nie będzie tak dobre. Nowe ustawy mają zapowiadać pokój, lecz czy to pokój i zgoda kiedy dwie dycezye wyjęte z pod prawa. Lud polski będzie wiedział komu to zawdzięcza, miłość jego do Stolicy św. się nie zmniejsza. — Poseł Windhorst uznaje, że Polacy mają słusność, lecz centrum z nimi głosować nie może, boby całe ustawy przepadły. Ma on nadzieję, że król da te prawa wnet dycezyem polskim, których teraz razem z innemi nie dostają. — Minister Gossler powiada, że takich seminarjów jak w Poznaniu i Pelplinie innym biskupom nowe prawo też nie przyznaje. Że dycezye polskie nie dostaną wszystkiego, to temu winni księża polscy, którzy w seminarjach byli wychowywani w duchu przeciwnym Niemcom. Jeżeli się księża zmieniają, to król wnet pozwoli otworzyć seminarja. — Poseł Zedlitz cieszy się, że centrum nie trzyma tu z Polakami. Ks. dr. Jażdżewski odpowiada, że to nieprawda, jakoby w seminarjum w Poznaniu i Pelplinie klerycy nabierali ducha przeciwnego Niemcom. Była tam równość i miłość, nikomu krzywdy nie czyniono. Wiele rzeczy uczono w języku niemieckim. Polacy uczyli się po niemiecku, a Niemcy po polsku. Jeżeli klerycy będą musieli się uczyć w dalszych miastach za drogie pieniądze, to będzie brak księży. Czy rząd da pieniądze? — Minister Gossler twierdzi, że mówił prawdę o seminarjach polskich, i że klerycy polscy mogą się uczyć we Wrocławiu i Wyreburgu, że rząd się porozumie z przyszłym arcybiskupem.

Przy trzecich naradach nad nowymi ustawami znova profesor Gneist powtórzył kulturnicze liberalistyczne mowy. — Poseł Brühl protestant należący do centrum, mówił, że widzi jako rząd tylko o Kościele katolickim mówi i myśli, o protestantach mowy nie ma, choć ich też tyczą ustawy majowe. Życzy i Kościołowi katolickiemu i protestantkiemu wolności i niezależności od rządu. Przeciw ustawom majowym musi być każdy, kto chce dla ludu ducha wolności i chrześcijaństwa. Poseł, pastor, liberalny Lebrecht broni stronnictwa liberalistów i kościoła protestanckiego, który się musi bronić przeciw wojowniczości duchowi Kościoła katolickiego. Windhorst powtarza, że centrum przyjmie nowe ustawy w milczeniu, choćby miało wiele do mówienia. — Profesor Virchow w gani nowe ustawy, że są niegotowe, niejasne, że się opierają nie na prawie lecz na zaufaniu rządu i papieża. Najlepiej, mówi, rozłączyć religię i Kościół od rządu, to będzie zgoda i pokój, nie będzie przyczyny do sprzeczki. Poseł Szuman, Polak, mówi: Polacy nie będą głosowali za prawem nowem, wstrzymają się od głosowania, aby się nie zdawało, że pochwalają to, że dycezye polskie nie dostają tych samych praw jak inne. Dycezye polskie potrzebują więcej pokoju jak niemieckie, bo tu walka kulturalna była najsrozsza, najwięcej poniszczyła. Lecz jeżeli rząd chce pokoju, to niech nie robi wyjątków dla piątej części katolików w Prusach, niech nie robi nowemu biskupowi trudności. Chcemy utrzymać wiarę, ale zarazem i nasz język i obyczaje, nasze dzieje, w których wiele Polacy dla Kościoła uczynili. Potępiamy rewolucyę, oddajemy cesarzowi co cesarskiego. Czemu nas przesładują? Czemu Kościół ma służyć jako narzędzie do na-

szego prześladowania? Nic dobrego z tego nie wyniknie. Mamy nadzieję, że Bóg mocniejszy od wszelkich mocarzy, dopomoże nam w tej walce; prześladowanie dodaje sił prześladowanym, losy narodów w ręku Boga, który zniszczy mamony, której ufacie. W krzyżu zwyciężymy. Gdyby sprawa od naszych głosów zależała, to głosowalibyśmy za prawem, inaczej nie. Chcemy pokoju, lecz całego i honorowego!

Za nowymi ustawami głosowało 260 posłów, przeciw nim 108. Polacy (14) i jeden Duńczyk nie głosili wcale.

Potem radzono powtórnie w sejmie o tem, czy w polskich okolicach nauczyciele mają się stać urzędnikami, a szkoła więcej rządową. Jedni posłowie byli tego zdania, że konstytucya musiałaby być zmieniona przynajmniej dla polskich okolic, drudzy mówili, że nie potrzeba tego, inni mówili, że takie prawo nie pomoże niemieczemu, że owszem jak przez walkę kulturalną wiara się wzmożła, tak przez walkę przeciw polskości wzmożła się uczucia polskie i miłość do języka ojczystego i ludu polskiego. Nasz poseł dr. Porsch mówił przeciw nowemu prawu.

Windhorst żałował, że kiedy w sprawach kościelnych wszyscy dają do zgody i pokoju, przeciw Polakom nastaje wojna. Ustawa dąży do gwałtownego niemieczenia i łamie konstytucyjne prawa o szkole. Ustawa nie obchodzi się z wszystkimi obywatelami równo i jest wojenna. Cała konstytucya co do spraw szkolnych zostanie obalona. W konstytucyi jest poręczona wolność szkoły. Ta wolność zostanie okuta w kajdany. Nie centrum poczyna walkę kulturalną szkołą, lecz rząd i jego stronnictwa. Albo niech będzie jak dawniej, albo zupełna wolność szkoły. Skutki niebezpieczne tej ustawy są niezliczone. Cóż powiedzieć o rzędzie, który w sprawie szkoły głosi takie zasady pochodzące z jednostronnych stronnictw? Minister Gossler mówi: do rządu należy według konstytucyi ustanawiać nauczycieli. Rząd nie chce odbierać praw gminom. Ustawa jest potrzebna z powodu ciągłego oporu przeciw językowi niemieckiemu. — Poseł Zedlitz popiera ministra. — Ks. dr. Stabilewski jest przeciw ustawie, bo to walka przeciw obywatelom polskim. — Poseł Wehr jest za ustawą. — Meyer postępowiec gani ustawę.

Ustawa została przyjęta większością głosów na Poznańskie i Prusy Zachodnie, z wyjątkiem niektórych miast i wsi.

— Oprócz tego obradował sejm nad sprawami dróg żelaznych. Życzono sobie, aby niższo-taryfy od przewożenia towarów i cła mostowe aby zniesiono.

— We Warmii przeszło 3000 ojców rodzin polskich podpisało petycję o język polski w szkołach, chociaż wielu o petycji nic nie wiedziało i chociaż nawet ze strony katolików niemieckich stawiano przeszkody.

— W Poznaniu coraz więcej ustanawiają nauczycieli Niemców, a coraz mniej Polaków. W jednej szkole jest 1200 dzieci polskich, a 6 nauczycieli Polaków, 360 dzieci niemieckich a 21 nauczycieli Niemców.

— Sprawa grecka, która może się stać początkiem i przyczyną większej wojny tak stoi: Grecy, mianowicie lud grecki, życzy sobie wojny z Turkiem, aby mu odebrać okolice zamieszkałe przez Greków. Przysposobili się Grecy na wojnę z wielkim kosztem. Mocarstwa europejskie jedne (Rosya i Francya) sprzyjają Grekom, lecz nie śmiały im pomagać, bo inne mocarstwa nie życzą sobie wojny. Dla tego okręta mocarstw otoczyły Grecy na morzu i nie chcą wypuścić żadnego okrętu greckiego, a Grecy nie mogą wojny prowadzić bez okrętów. Oprócz tego mocarstwa odwołały swych posłów w Grecyi, tylko francuski poseł pozostał. Łądem wojska greckie i tureckie zbliżają się do granicy grecko-tureckiej.

Z bliźnich stron.

— O pożarach słychać ze wszystkich stron na Szląsku, w Galicyi, na Morawie, w Polsce, gdzie zgorzał dom nad szymbem w Niwce. Mało kto jest zabezpieczony od ognia, a to rzecz bardzo potrzebna. Każdy powinien zabezpieczyć budynek, łań, sprzęty w domu, szaty itd. Choćby nigdy nie zgorzał, to przynajmniej spokojnie spać może.

— Wydalanie druciarzy słowackich z Prus. Po wydalaniu Polaków z Prus, przyszła kolej na druciarzy słowackich. Z Berlina bowiem donoszą, że wszyscy druciarze tam się zatrzymujący zostali przez policję wezwani, aby do dnia 1-go Lipca br. Berlin opuścili.

— 47 898 dziewcząt od 14—16 roku życia zajętych jest po fabrykach w Niemczech. Gdy wiek ten posuniemy do lat 30, to pewnie setki tysięcy kobiet w tych latach doliczyłyby się można po fabrykach niemieckich, a pomiędzy nimi wiele katolicek drzewiarzy robotnic. Podrażniając w takich warunkach jest rzeczą, iż ka. kanonik

dr. Franz zakłada stowarzyszenie robotnic katolickich we Wrocławiu; pierwsze konstituujące zebranie odbędzie się dnia 16-go Maja. Zadaniem towarzystwa będzie, aby dla dziewcząt, które nie są w domu rodzicielskim, albo u krewnych, wynajmować dobre mieszkania bądź to w przytulisku, które będzie załozone, bądź też w domach katolickich robotników; następnie postara się towarzystwo dla nich o dobre i tane pożywienie i o wyuczenie się tego wszystkiego, co każda porządna kobieta umieć i znać powinna. Szczęść Boże!

Od Zabrze. Z chłopców, o których „Katolik“ donosił, że z domu rodziców przy Zabrze potajemnie uciekli, już się jeden znalazł za pośrednictwem p. Szkarbarza z Tworoga, za co mu dzięki. Drugiego jeszcze nie wysledzono i prosi stróżki o cieć o doniesienie mu, gdyby kto wiedział o jego polocie.

Płakowice. Kiedy przeglądam korespondencje, widzę, że wiele nie-zczęść pomiędzy ludem, a po największej części z własnej winy. Otóż i my sporządzaliśmy sztyb dla maszyny; który jest 81 1/2 metra głęboki w Michowicach na Friedrichsgraben. Ażeby jak najwięcej miejsca uczynić, wydaliśmy wszystek budynek z wewnątrz sztybu na wierzch, a nowy wychód sporządzaliśmy po jednej stronie. Gdyśmy przybyli aż za połowę sztybu, zapięliśmy drzewo do liny, aby wyszło na wierzch, my zaś, aby się schronić, uciekaliśmy zawsze na wierzchnią sztrekę. Lecz w ten dzień mój kamrat nie miał woli iść na dół, tylko na wierzch, a ja trzymałem się pierwszego. Skoro osiągnęliśmy sztrekę, stał się w szybie wieki grzmot tylko bez błyskawicy i uderzyło właśnie koło mnie, i poszło aż na trzeci dół nad głęboką wodą, ja zaś struchlały myślałem, że się ciężar urwał. Ależ to było inaczej, słyszę smiertelny jęk i poszałem zaraz, iże ręka Boska dotknęła się nas, poszedłem i ratowałem, lecz kamrat spoczywający na łonie moim cicho stał, a po chwili oddał ducha swego Bogu. Był to człowiek 27 lat stary, silny, zdrowy, zawsze trzeźwy, od każdego miłowany i pracowity, dla tego się też na jego pogrzeb, który się odbył w Niedzię w Starych Reptach około 8000 ludu zgromadziło. Została żona i jedno dziecko. Imię jego jest Ignacy Krzemień ze Stolarzowic. N. o. w p.

Pogosz. Ktoś opisał tutejsze dziewczyny, że się opijają i po nocy sypkają. Ten co to pisał, pewno nie zna tutejszych dziewczyn, bo by ich nie był tak oczerniał niesłusznie, a jeżeli się rzeczywiście która coś podobnego dopuściła, to może i on nie był od tego daleko.

Od Rybnika. Smutnie słychać na świecie, wogóle ten młody naród posiada dziwne obyczaje. Pod parafą B. kwatera piekielna się okropnie rozpowszechniła, są tu gminy, co mało która chata nie żarzy tego potworu smrodliwego. W pewnej gminie już jest najgorzej, gospodarstwa rozpraszają, a w niektórych domach kłótnie, swary, aże strach. — Gospodarz pewien podobno przez własne dzieci i zięciów tak został sponiewierany, że nieborak we wielkich boleściach zmarł, wskutek czego wytoczono śledztwo. Przy rozbieraniu trupa, jak słychać, widać było, że był okropnie zbity, znalazł podobno i wapno w ustach jego. Śledztwo wykryje może zbrodniarzy, za co ich kara nie mi nie. Często rodzice są winni zepsuciu dzieci, bo ich nie karzą, zawczasu jak są małe, a później już trudno złego nałogu wykorzenie, czasem nawet niektórzy rodzice sami z temi przykładami psują dziatki.

Dolna. Korespondent co pisał o owej muzyce kościelnej ma słuszność, bo długie lata istniała i grała na chwałę Bożą, a nie dla zysku. Teraz nie jest tak wesoło w kościele w uroczystości, jak dawniej i trudno nam się od tego odzwyczaić, do czegośmy od wielu lat się przyzwyczaili. Spodziewamy się, że muzyka ta znów zaprowadzona będzie, bo jest fundacya na nią, po zmarłym śp. ks. Nawie, który ją zaprowadził. — Korespondent pisał, że tu czytają dużo „Katolika“, to prawda, ale jeszcze jest wiele takich, co nie dbają o oświatę i żalują jednej marki na kwartał, przecoby się mogli wiele nauczyć, i odzyskaliby stokrotnie wyłożoną markę. (Inni inaczej sądzą. — Red.)

W Witkowie odbędzie się 19-go tm. po południu o godzinie 5-tój zgromadzenie członków Szląskiego związku włościańskiego, na które się zaprasza nie tylko tutejszych, lecz także i okolicznych członków. Niechaj więc wszyscy przybędą, abyśmy przez to pokazali, że panuje pomiędzy nami jedność i zgoda, abyśmy mogli złe usunąć, a dobre poprawić. Goście też są mile widziani.

Domasławice. W Rychtalu służy u obywatela Ludwika Sabel, a przedtem już u tegoż ojca służyła, a oanna Brzenska, która ciąglem przeszło 40 lat. Z tej przyczyny dostała wierna ta służebnica od najjaśniejszego cesarza i król. Augusty, polarunek honorowy, t. j. złoty krzyż. W zeszłym roku po zakończeniu mszy św. ks. farny Rychtański przemawiając do owej służącej kilka słownych słów, zawiesił jej podarowany

krzyż na szyi. Przypadek ten godzien ogłoszenia, ponieważ w teraźniejszych czasach rzadko się trafi, żeby służący tyle lat u jednego państwa wytrwał.

Opole. Czytaliśmy w jednym z tutejszych pism niemieckich, że w pobliżu wiosce Gosławicach znajdował się obok szkoły stary cmentarz, a na nim zbudowana w dawnych czasach mała wieża, w której wisiał dzwonek wzywający wiernych na „Aniół Pański“, obok stała kapliczka, w której chowano obrazy i chorągwie do procesyj. Wieża ta musiała już być bardzo stara, bo był na niej umieszczony orzeł austriacki, a więc może była zbudowaną w czasach, gdy Głuchowski do Austrii należał. Starodawna ta pamiątka powinna być przechowana, lecz niestety inaczej się stało. Ma tu być nowa szkoła budowana, bo stara już nie wystarcza. Pod szkołą wyznaczyła zwierzchność grunt fiskalny, za który gmina miała kilkadziesiąt marek zapłacić. Zarząd gminny jednak postanowił te kilka marek oszczędzić, a szkołę budować na o.ym starym cmentarzu, na co też zwierzchność przyzwoliła, lecz lud nad tem bardzo ubolewał, że dla o. zżędzenia tych kilku marek postanowiono raczej spokój zmarłych naruszać, bo przecież się modlimy: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie“, albo: „Niech odpoczywają w pokoju“, a tu teraz kości naszych dziadów i pradziadów wyrzucają z ziemi robotnicy, kopiąc grunta pod ową szkołę. Niejedno czule serce gorzko ubolewa nad tem, że prochy ich drogiech przodków zostaną sponiewierane, bo przecież ziemi zmieszanej szczątkami zmarłych użyć do czego innego. Kości większe i czaszki wyrzucone z ziemi wołają na nowy cmentarz i tam je grzebić, lecz prochy pójdą na poniewierkę. Czemuż się też ci ludzie nad tem przedziew i lepiej nie zastanowili, i inaczej nie uchwalili, bo oprócz poniewierki szczątków swych przodków, stracili starodawną pamiątkę i kapliczkę, gdzież teraz obrazy i chorągwie będą chowały, a chcąc nową wybudować, to ich będzie może więcej kosztowało, niżby byli fiskusowi za grunt zapłacili. — Ależ, jak już często słyszeliśmy, niektórzy Gosławianie szczególnie się odznaczają od obywateli innych wiosek okolicznych. Prawda, to musimy wyznać, że się tam znajdują niektórzy bardzo poważni, rozsądni i uczciwi gospodarze, ale cóż, kiedy na ich uwagi nikt nie chce zważać, ani słuchać, a głupota bierze górę. O tem na inny raz napiszemy.

Tarnów. Wyczytaliśmy w nr. 36. „Katolika“ o niemiłości między chrzestnym ojcem i chrzestnym dzieckiem. Przyczyną tego miało być, że ojciec chrzestny opity od syna chrzestnego do domu zawleczony miał być, a zamiast podziękować to go zelżył. Tak nie jest, lecz przeciwnie chrześniak został przez syna chrzestnego ojca do domu zaprowadzony, bo leżał na drodze, jak nieżywy, co mogą świadkowie stwierdzić, chociaż, jak się zdaje chrześniak o tem zapomniał.

Bottrop (Westfalia). Dosyć tu pomiędzy Górnoślązakami jest zgody i miłości. Tylko jeden z nas sprowadził matkę swoją nieżyjącą z męzem. Ta narobiła wiele obmowy i zgerzenia pomiędzy nami, lecz już odjechała. Zarobki i tu lichsze, mniej zamówień, mniej roboty, mniej zapłaty, za wiele fabryk i kopalni, nikt nie kontent, każdy się czegoś obawia i nie chce się puszczać na interes ani w kraju ani zagranicą, gdzie naszego towaru mało idzie, a w kraju go nie spotrzebują. I tu huty gorzej stoją aniżeli kopalnie.

W Stryju obliczone urzędowo straty wskutek pożaru, są następujące: Spłonęło 390 domów mieszkalnych i 495 zabudowań gospodarskich. Straty w realnościach wynoszą 1,975,000 złr. w ruchomościach i towarach 2 miliony. W płomieniach zginęło 22 osób. — Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń ponosi 400,000 złr. szkody; lecz przez kontraasekurację będzie mu połowa wynagrodzoną. Inne towarzystwa asekuracyjne także mają znaczne szkody.

Nadesłano.

Do wszystkich współcierpiących. Lauban, Szląsk. Wielmożny Panie! Wynurzan Panu największą podziękę za pigułki aptekarza R. Brandta, gdyż cierpiam na brak apetytu, a przy drugim paletku uczulem skutek, dla tego wszystkim cierpiącym podobnie takowe polecam. Z uszanowaniem A. Bernhard. Trzeba zważać przy kupowaniu na biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt.

Pocztą redakcyi.

— M. w D. Niejedną korespondencję drukujemy, choć nie ze wszystkim zgadzamy się w zdanie korespondenta, bo gazeta nie jest dla redakcyi lecz dla ludu. W gazecie lud ma swoje zdania objawić, jeden takie, drugi inne, a redakcyja też swoje zdanie.

— J. L. w K. Ów L. pewnie był ni trzeźwy kiedy u żyda wyzywał, używając imion świętych razem z piorunami.

— Na wygnańców ziożył N. N. z Kschlowie 1 M.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Czytelnikom naszym piąty numer bezpłatnego dodatku „Bogarodzica“.

Franc. Letzel,

w Bytomiu przy Bulewardzie,

poleca:

Żelazo walcowane, szyny do budowl,
cynk, cement, papę dachową

przez urząd jako ogniotrwałą uznana, zamki, wszelkie artykuły do budynków potrzebne, narzędzia rzemieślnicze — rewolwery, teszyny i flinty, narzędzia kuchenne i gospodarskie, wagi decymalne, itd. po umiarkowanych cenach.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszem uniżenie, że wszelkie

towary drogueryjne

sprzedają po takich cenach, jakie w handlach drogueryjnych są zwykłe. Przez kontrolę królewskiej regencji zapewniam Publiczności gwarancją o przepisanej dobroci moich drogueryj.

Mikołów. Richard Zimmermann
właściciel apteki.

Waga sprawiedliwa.

Podpisani polecają

codziennie świeżo paloną wyśmienitego smaku

KAWĘ

funt po 80, 90, 100, 120, 140, 160 fen.
niepaloną funt od 60 fen. do 1 mk. 20 fen.
oraz wszelkie inne

towary korzenne

najlepszego gatunku po najtańszych cenach, prosząc o łaskawe względy.

Wincenty Krahl, P. Góretzki,
Bytom. Rajtszula Nr. 1. w Rozbarku.

Towar dobry.

Zarząd cegielni parowej hr. Saurmy w Bukau

poczta i stacja kolejowa Krzyżanowice, powiat Raciborski poleca swój najprzedniejszy fabrykat jako to: cegłę do murowania, dachówkę, rurki do drenowania we wszystkich wielkościach, cegłę do surowej budowy i cegłę formowaną (według życzonego rysunku) do stosownego czasu po tanich cenach.

Karol Langer w Rozdzieniu

pierwszy i jedyny handel towarów lokalowych i ubiorów poleca swój dobrze zaopatrzony skład materij na suknie, damaszkę itd. oraz ubiorów dla mężczyzn każdego wieku różnego gatunku po nadzwyczaj tanich cenach. Proszę na moję firmę dobrze zwać.

Karol Langer w Rozdzieniu
obok apteki.

Od 15. Maja tr. otworzę w Katowicach, Grundmannstrasse Nr. 28. dawniej Kornblum,

Handel maki i krup

Sprowadzać będę z największych młynów najlepszą mąkę oraz dobre krupy i owies będę miał na składzie i po tanich cenach sprzedawać.

Katowice. Hugo Courant.

Maszyny do młócenia

z geplem od 65 tal. przy długoletniej gwarancji oraz Maszyny do sieczki, tłoczenie owa, pumpy do gnojówki, sikawy do ognia, dzwony różnego rodzaju wykonywa i poleca

fabryka maszyn,

E. Loesch w Opolu.

Stara apteka (Emil Wiesiolek)

w Bytomiu

sprzedawa znany

powszechny plaster

który rany goi, suchyliny rozczyna, wrzody miękkie, darcie w kościach, ból głowy, zębów i nawet krwotoki uspakaja i różne inne powierzchowne i wewnętrzne choroby leczy. Każdy kupujący dostanie pisemny polski przepis, jako w tych różnych chorobach i przypadkach z tym piśmem ma postępować.

Plaster kosztuje 25 fen. Każdy kupujący niech uważa żeby fałszywego plastru nie kupić.

80 fen.

funt palonej kawy czystego smaku, silna

Kawa Jawa wyśmienita palona 120 M.

„perłowa 120 „

Cukier twardy od cukru bez

papierni ważony 30 fen.

Faryna biała 28 fen.

Cyberje wszelkiego gatunku

po cenach fabrycznych.

Mydło jederne odważony funt 27 fen.

„zapieknie suche 30 fen.

„kryształowa najlepsza 8 fen.

Petroleum amerykański 16 fen.

Heinrich Krist,

Król. Huta, naprzec. farnego kościoła

Berliner Lotterie

veranstaltet vom Union-Club.

Zieh. die Ziehung am 28. Mai d. J.

1329 Gewinne,

berühmt Hauptgewinn 100.000 M.

500000 Mark

400000 Mark

200000 Mark

100000 Mark

Sämtliche Gewinne 90% effektiven Werth.

Loose à 2 Mark

in allen Buchhandlungen

in allen Buchhandlungen

F. A. Schrader,

Bannover, Gr. Poststrasse 24

Karola Simona

Znak (S) ochronny.

Ekstrakt kompensacyjny

od przeszło 25 lat używany, zaleca się jako najskuteczniejszy, szybko i niezawodnie działający środek zaradczy przeciwko zapalnej i chronicznej podagrze, wszelkiego rodzaju reumatyzmowi w głowie, w stawach i w innych członkach ciała, — dalej przeciwko bólowi w krzyżach i w piersiach, drgania w bokach, biodrach, przeciwko nabrzmiałości ścięgna, migrenie, bólowi głowy i zębów, — nareszcie przeciwko neuralgii, postrzałowi i t. p. Już jednorazowe natarcie sprawia ulgę, a dalsze nacieranie usuwa całkowicie dolegliwości. Cena za flaszkę 1 markę. w liście w znaczkach pocztowych. Środek ten do nacierania tylko wtedy jest prawdziwy, jeżeli flaszki są opieczetowane powyższym znakiem ochronnym, a na dnie tak same opatrzone.

Ponieważ mi Pański Ekstrakt kompensacyjny nadawczy skutkował, przeto upraszam o nadesłanie etc. etc.

Trynnekp. Gliwicach, 17/8. 86.

Toofil Bednarowicz, obozyszt.

Główny skład

K. Simon w Lesznie (Lissa. P.)

Młynek r. cz. y da śródownia

z kotem ma tani na sprzedaż

Gliwice, Bahnhofstr. M. Gritz ślósarz

Chłopiec chcący się wy-

czyć krawiectwa

niech się zgłosi do mnie A. Nowak

w Królewskiej Hucie Ringstr.

PAROBEK

do koni z dobrymi świadectwami utrzyma przy dobrej zapłacie miejsce. H. Haendler, młyn walewowy w Zabrze.

Kolodziej, porządkowy szuka miejsca. Bliższej wiadom. w Eksp. „Katolika“

Ucznia porządkowych rodziców któryby się chciał wyczyć kupiectwa przyjmie zaraz T. Cyran, kupiec w Król. Hucie.

Dom

ze sklepem w Dołkach jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Przez kogo? powie Eksp. „Katolika“.

KSIAŻKI JUBILEUSZOWE

ks. dr. Łukowskiego

Cena 20 fen.

są do nabycia w Ekspedycyi „Katolika“

Pranki z listw drewnianych, trzciny i drótu zamiast obicia deskami i trzcina 50 fen.

Opolski i Nakielski Cement portlandzki,

Opolskie hydrauliczne wapno do robót wodnych i fundamentowych.

Płyty cementowe różnych rozmiarów.

Kamienie i płyty szamotowe różnej wielkości ma zawsze na składzie

Bytom. Max Veit.

Fabryka asfaltu, papu na dachy i cement drewn.

Ludwika Katz w Katowicach poleca wszelkiego rodzaju roboty asfaltowe dla kościołów, fabryk, warszaw, gorzelni, mostów, podwórza, balkonów, chodniki, trotuary, stajni i chlewów, piwnic itd. oraz odosobnienia przy nowych budynkach i kloak

Nakrycia dachów papą i cementem, poprawy i reparacje starych dachów. Kosztorysy darmo i franko.

Szanownej Publiczności w Bismarkhucie, donoszę niniejszem, że od 1. Maja tr. dotychczas przez p. Hornunga utrzymywany

handel towarów kolonialnych, lokalowych krótkich i żelaznych

objął. Zadaniem mem zawsze będzie szanownych odbiorców najlepszym towarem po rzetelnych cenach przy sumiennej usłudze każdego czasu zaspokoić, prosząc o łaskawe względy i poparcia mego przedsiębiorstwa. Z szacunkiem

Bismarkhuta. Julius Menschel.

Do budowania

polecam mój wielki skład szyn żelaznych, blachy cynkowe, papę na dachy, smołę, laki, cement i różne piece żelazne, rury, blachy, rózta, gwoździe różnych gatunków, chćia do drzwi i okien po cenach bardzo zniżonych.

Zabrze, M. Roth,
w lokalu dawniej Czepana obok starej apteki.

Bracia Prankel w Wielkich-Strzelcach.



Jedna tylko jest dobra sieczkarnia z Wielk.-Strzelec jedna tylko jest dobra młockarnia z Wielk.-Strzelec jedna tylko jest dobra wialnia z Wielkich Strzelec po najtańszych cenach i pod gwarancją.

Inne fabryki rozsetają podrożnych, aby się swych maszyn pozbyć i każą sobie ludziom kontrakty podpisywać którzy muszą za drogie pieniądze maszyny zatrzymać. My nie wysyłamy podrożnych, dla tego możemy o wiele taniej sprzedawać. — Przystajemy także na częściową odpłatę

Bracia Prankel w Wielkich Strzelcach.

Cukier kawa taniej!

Codziennie świeżo paloną kawę Jawa funt 1 Marka. Czysto smakującą paloną kawę perłową funt 1, 20 m. Dobry twardy cukier przedniego wyrobu funt 31 fen. w głowie 29 fen. Faryna 28 fen. Piękną kawę niepaloną funt począwszy od 70 fen. Jak również wszelkie inne towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio.

Hermann. Perl,

Bytom, 4. dom od dworca g. szlakolei (Bahnhofstr.) 12

Ucznia porządkowych rodziców który ma chęć wyczyć się szewiectwa przyjmie zaraz

L. Dronka, w Królewskiej Hucie, ulica Kościelna Nr. 4.

Umskie losy katedr. po 3 M. Spis i porto 30 fen. 1. wygr. 75,000 M. 10 sztuk M. 28 Ciąg. 24 — 26 Maja.

H. Betzeler Ulm a. D.